WARSZAWA, 5 LISTOPAD 1931. ROK DWUDZIESTY TRZECI NR. 28

WIADOMOŚCI GRAFICZNE

ORGAN ZWIĄZKU ZAWODOWEGO DRUKARZY I POKREWNYCH ZAWODÓW W POLSCE

POMOC BEZROBOTNYM

Bezrobocie stale wzrasta. Liczba kolegów, którzy pozbawieni są pracy w końcu września wynosiła w okrągłych cyfrach 1550; w tem około 800 składaczy ręcznych, około 80 składaczy maszynowych przeszło 200 maszynistów.

Kryzys trwa 3 lata. Bardzo wielu z bezrobotnych dawno już wybrało zapomogi regulaminowe, pobierają jeszcze nadzwyczajne.

Państwo zmniejszyło swą pomoc bezrobotnym; zresztą bezrobotni korzystać z niej mogli tylko w pierwszym roku bezrobocia, później nie mogli nabyć praw do zapomóg, gdyż nie zdążyli przepracować nowych 20 tygodni w roku.

Obowiązek niesienia pomocy bezrobotnym spada przedewszystkiem na państwo i rząd. Rząd jednak wypłaca zapomogi bezrobotne zaledwie co piątemu zarejestrowanemu. Powołano wprawdzie „Komisję do walki z bezrobociem", zaprojektowano podział pracy w zakładach pomiędzy pracującymi a bezrobotnymi, ogłoszono o zbieraniu ofiar, o pomocy w naturze, t. j. o wydawaniu bezrobotnym środków żywności, węgla. Wiele pisano, wiele obiecywano — ale nic nie zrobiono.

Związek nasz bez reklamy, bez hałasu pomaga swym bezrobotnym członkom. Przytoczyliśmy niedawno, iż w roku ubiegłym organizacja nasza wypłaciła bezrobotnym z funduszów centralnych 320 tys. zł., a z funduszów lokalnych 340 tys. zł. W roku bieżącym sumy, wydawane na pomoc bezrobotnym znacznie wzrosły. Wydatki te pochłaniają nietylko bieżące wpływy, lecz zjadają rezerwy, nagromadzone w latach poprzednich. Nawet w niektórych oddziałach, gdzie bezrobocie było większe, rezerwy znikły. Okazała się potrzeba wprowadzenia oszczędności na zapomogach, t. j. ograniczanie i zmniejszanie takowych. Smutne to, lecz konieczność (brak funduszów) zmusiła zarządy i zebrania do chwycenia się tego niemiłego środka.

Zarządy rozumieją doskonale, iż pomoc bezrobotnym jest niezbędna. Dla kilku powodów wprowadzono w Związku zapomogi bezrobotnym. Pierwszy z nich — to wzajemna pomoc w nieszczęściu; żaden z kolegów nie powinien patrzeć obojętnie, jak jego towarzysz pracy cierpi nędzę z powodu braku pracy. Jedni drugim powinni podać bratnią dłoń i umożliwić jakie takie przetrwanie kryzysu.

Drugi — to zabezpieczenie cennika. Wszak „głód jest złym doradcą"; bywały wypadki, iż bezrobotny, wyczerpany, a nie podtrzymywany przez organizację, łamał się i szukał pracy za niższe warunki. A to godziło w umowę cennikową, groziło obniżeniem warunków nietylko dla jednostki, lecz dla wszystkich. Widzimy więc, iż pomoc bezrobotnych, podtrzymywanie ich — zapobiega naruszaniu cennika, a więc zabezpiecza pracującym wypłaty cennikowe. Słusznie ktoś powiedział, iż istotnie korzystniej jest dać 5 zł. tygodniowo na bezrobotnych, niż doprowadzić do tego, by dzięki konkurencji bezrobotnych właściciel obciął zarobki o 20% — 30%. Mniej wynosi opodatkowanie niż zniżka zarobków, pomijając, iż opodatkowanie jest chwilowe, na pewien czas a zniżka zarobków na stałe.

Trzecim powodem wypłacania zapomóg bezrobotnym — jest zabezpieczenie sobie pomocy na wypadek braku pracy. Płacimy wkładki poto, by wrazie potrzeby korzystać z związkowej pomocy.

Wymieniłem tylko trzy najważniejsze powody; jest ich więcej.

Jednak, wymienione dostatecznie wskazują, iż pomoc bezrobotnym jest konieczna, nikt z pracujących nie powinien się od niesienia tej pomocy uchylać.

W imię solidarności, w imię zabezpieczenia umowy cennikowej, wzywamy wszystkich drukarzy do wnoszenia jaknajpunktualniej wkładek i opodatkowań. Jest to naszym obowiązkiem dopomóc bezrobotnym kolegom do przetrwania kryzysu.

Nikt nie powinien uchylać się od spełnienia swego obowiązku. Nikomu nie wolno pozostawić bezrobotnych swemu losowi — wszyscy pracujący drukarze powinni regularnie i punktualnie wnosić uchwalone wkładki i opodatkowania.

Zwracamy się również do tych, którzy jeszcze stoją poza organizacją. Dziś w czasie kryzysu, w czasie gdy jedna trzecia kolegów (a wśród ręcznych i maszynistów jeszcze więcej) nie pracuje, uchylanie się od niesienia pomocy jest już zbrodnią wobec koleżeństwa. Taki sobek powinien być postawiony poza nawias stosunków. Nikt z nimi nie powinien się zadawać, wszyscy powinni od nich stronić, odwracać się z pogardą jako od ludzi pozbawionych cech ludzkich.

Niech wszyscy „dzicy" i niezorganizowani zastanowią się nad swą dotychczasową obojętnością w stosunku do spraw ogólnych, nad obojętnością w stosunku do bezrobotnych. Niech zajrzą do swego sumienia i wydobędą z siebie uczucia szlachetniejsze, niech zmienią swe postępowanie i wstąpią w szeregi zorganizowanych. Najwyższy już czas potemu!

A. B.

KLĘSKA BEZROBOCIA

Gdy klasa pracująca odczuwa aż nadto klęskę bezrobocia; w pismach codziennych usiłuje się klęskę tę pomniejszyć, przez podawanie do publicznej wiadomości, że klęska ta o charakterze światowym, nie jest tak bardzo zastraszająca w Polsce w stosunku do zagranicy, gdzie bezrobotnych jest dziesiątki miljonów.

Pisma te zawsze zapominają dodać, że Polska jest mało uprzemysłowionym, przeważnie krajem rolniczym, że np. Niemcy, Anglja, Ameryka i t. d., to kraje wybitnie przemysłowe i dlatego w krajach tych odsetek bezrobotnych w stosunku do Polski jest tak olbrzymi.

Że u nas zamiera z dniem każdym twórczość, dowodzą cyfry. Oto liczba bezrobotnych, zarejestrowanych w P. U. P. P. w czerwcu 1930 roku wynosiła 204.938, a w czerwcu b. r. wyniosła już 274.942, czyli liczba bezrobotnych wzrosła o 69.960 osób.

W tymże samym czasie liczba nieczynnych zakładów pracy wynosiła 729 (VI 1930), a wzrosła do liczby 985 (VI 1931), czyli zamknięto zupełnie 156 zakładów pracy.

Jednym z głównych powodów bezrobocia u nas, drukarzy, jest ogólne zubożenie ludności, która nie ma za co nabywać książek; drugim powodem — to zbyt szybkie umaszynowienie drukarstwa. Dziś „najbiedniejszy" pryncypał sprowadza maszynę do składania, usuwając składacza ręcznego, by móc skutecznie konkurować na rynku pracy. Gdy przy gazecie pracowało np. 18 składaczy ręcznych — dziś zastępuje ich 3 maszyny, obsługiwane przez 6 składaczy maszynowych, pracę więc straciło 12 składaczy ręcznych, dla których okazał się już stały brak pracy.

Pogorszenie nastąpiło z chwilą oddawania robót dziełowych również do składania na maszynach. Po wojnie maszyny używane były wyłącznie do składu dzienników. Dziś liczba maszyn, przeznaczo-

nych do składania dzieł — przewyższa liczbę maszyn składających dzienniki. I znowu z tego powodu liczba składaczy ręcznych zmniejszyła się. Dziś składacz ręczny używany bywa do robót akcydensowych, tabelarycznych i formułkowych, a robót takich, wskutek ogólnego zastoju i wstrzymania subwencyj rządowych na wydawnictwo książek naukowych jest coraz mniej.

Powstaje trudność dla organizacji naszej w utrzymaniu bezrobotnych, którzy po wybraniu zapomóg statutowych, skazani są na łaskę losu. Że los ten nie jest jeszcze tak srogi, to dzięki tylko temu, że pracujący opłacają dobrowolne opodatkowanie na rzecz bezrobotnych, by w ten sposób ulżyć ich doli.

Jesteśmy zdani na własną koleżeńską pomoc, bo znikąd poważnej pomocy spodziewać się nie możemy.

Jest jeszcze inny sposób przeciwdziałaniu bezrobocia. Wobec ostatnich rozporządzeń o przestrzeganiu czasu pracy i ograniczeniu uczni, można w porozumieniu z Inspektoratami Pracy tworzyć z bezrobotnych komisje lotne, które winnyby kontrolować zakłady pracy, czy czas pracy w nich bywa przestrzegany i czy liczba uczni odpowiada liczbie ukwalifikowanych. Inspektoraty Pracy winne wystawiać imienne legitymacje członkom takich komisyj, a legitymacje te upoważniałyby do używania interwencji policji dla stwierdzenia nadużyć.

W ten sposób możnaby winnych pociągać do odpowiedzialności i zmusić opornych do poszanowania w tych wyjątkowo ciężkich czasach — wyjątkowych rozporządzeń, które co prawda winne były być już dawno wydane.

Nie opuszczajmy więc rąk. Drogą samopomocy przychodźmy bezrobotnym z pomocą, drogą tworzenia komisyj lotnych roztoczmy kontrolę nad drukarniami cennikowemi i niecennikowemi, by niepracowano nadliczbówek i by nie zatrudniano nadmiaru uczni.

Uzbrojeni legitymacjami Inspektoratów Pracy możemy własnej sprawie wiele pomóc.

Nie rozpaczać nad klęską bezrobocia, ale usilną pracą starać się klęskę tę stale umniejszać chociażby tylko drogą koleżeńskiej samopomocy i drogą bezwzględnej kontroli zakładów pracy.

I w pierwszym i w drugim wypadku możemy oddać wielkie usługi wspólnej sprawie.

Adam Bober.

WALKA ZE SZKODNIKAMI

Każdy rozłam w organizacjach robotniczych powstaje z chęci pewnych jednostek osiągnięcia korzyści materjalnych, a wszelkie podszywania się pod jakieś „idee" są tylko płaszczykiem do uprawiania wstrętnego procederu. Górnolotne frazesy, wypowiadane przez menerów takich grup łamistrajkowskich — to szantażowanie opinji i zwykła blaga; mająca na celu ukrycie właściwej istoty rzeczy. Szczególna rzecz, że każdy taki „brytan kapitału" stara się zaprzeć i zapomnieć o swej przyszłości. Tak np. czyni „Wspólnota", łamistrajkowska organizacja na gruncie poznańskim, która już trzeci raz zmienia nazwę, i dziś działa dalej pod nazwą „Polski Związek Drukarzy". Gniewają się strasznie ci łamistrajkowie, gdy im przypomina się przeszłość.

A co to jest „Wspólnota" i pochodne od niej organizacje, dobitnie określił „Informator":

„Są to ludzie, którzy, gdy koledzy ich walczyli o byt i egzystencję, odczepili się odeń, a chcąc przypodobać się niesumiennym pracodawcom, ciosem z tyłu przełamali opór walczących...

„Wspólnota" — to ci, którzy na terenie ziem zachodnich osłabili wartość organizacyjną drukarzy, ci, którzy usiłowali podważyć powagę sztuki drukarskiej na terenie stolicy, ci, którzy wyciągnęli macki swoje do Krakowa, ba! do Lwowa nawet, by tam zniszczyć kolegom ich wieloletni dorobek...

„A szlakiem ich marszu szedł mór złowrogi i stek klątw, złorzeczeń, biedy i demoralizacji organizacyjnej...

„Najprawdziwszym, najwidoczniejszym i nie dającym się niczem okryć obrazem owego rozłamu, tej niezgody braterskiej i zdrady łajdackiej jest dziś nędza wśród nas. Rozmiary tej nędzy i bezrobocia byłyby niewątpliwie znacznie mniejsze, gdyby miast kłótni i swarów radzono nad obroną..."

Uczciwi ludzie uciekajcie z takiego towarzystwa!...

A „przysięgły" publicysta z „Drukarza Polskiego", organu zaw. łamistrajków, p. Mieczysław Matuszewicz, harcuje na szpaltach tego pisma na koniku „narodowym" i bałamuci „baranków swoich" obroną „narodowej polityki ekonomicznej".

Już w artykułach „Współpraca z kapitałem" i „Walka o duszę robotnika" i in. wykazaliśmy bezsensowność dla robotników popierania interesów kapitalistów i ustroju kapitalistycznego, gdy ten ustrój kapitalistyczny sam już zaplątał się we włane sieci i jest nadzieja, że już z tego zaplątanie się nie wyrwie. Gdy najpotężniejsza Anglja zapytuje się „czy kapitał finansowy ma rządzić narodem, czy też naród ma rządzić kapitałem", p. Matuszewicz broni „okopów Św. Trójcy".

Czy obecny wyzysk, stosowany przez „narodowych" właścicieli drukarń, dążących do spauperyzowania swych „rodaków" pracowników przez ciągłe obniżanie zarobków, jest czynem „narodowej polityki ekonomicznej", której właśnie zwolennikami są ci najbardziej „narodowi" wyzyskiwacze. Codzienna praktyka tych panów mówi sama za siebie.

Mimo to p. Matuszewicz, udając, iż nie widzi wyzysku i nędzy, twierdzi, że „nie jest do pomyślenia dobrobyt jednej klasy bez dobrobytu wszystkich warstw Narodu". Według p. M. niema nędzy wśród bezrobotnych, gdyż nie jest do pomyślenia nędza wyrzuconych na bruk wobec dobrobytu dyrektorów fabryk; nie jest do pomyślenia bieda wśród drukarzy, podczas gdy panowie właściciele drukarń opływają we wszystko. Prawda?!

P. M. przeszedł tu sam siebie, sam wykazał obłudę swych haseł.

Zupełnie inną politykę prowadzimy my, głoszący hasło „uspołecznienia środków produkcji". My nie chcemy, aby komukolwiek (a więc i właścicielom drukarń) było źle, było gorzej niż nam. My dążymy do tego by, wprowadzić możliwie największy dobrobyt dla wszystkich „warstw" Narodu. Lecz my jesteśmy szczerzy i otwarcie głosimy, że do dobrobytu wszystkich warstw prowadzi jedynie droga walki z wyzyskiem, walki z kapitałem i jego pionieczkami w rodzaju p. M.

W. K.

DOKUMENT ZDRADY

Żyjemy w dobie ogólnego pogorszenia warunków pracy i płacy. Jak my, tak i pracodawcy dobrze wiedzą o tem, że jakiekolwiek pogorszenie, szczególnie warunków płacy, jest niczem nieuzasadnione. Świadczą o tem koszta utrzymania, a także nałożenie na barki pracujących nowych poważnych ciężarów. Również nieuzasadniona jest różnica zarobków między Poznańskiem i Pomorzem a Warszawą, Lwowem czy Krakowem. Koszta utrzymania nietylko nie są tam wyższe, lecz przeciwnie. Nie jest przecież dla nikogo tajemnicą, że np., na Pomorzu, ceny produktów rolnych i innych materjałów żywnościowych są stosunkowo wysokie. Przyczyny należy szukać w wywozie wymienionych towarów do Gdańska, jak i wogóle korzystnych warunków eksportu przez Gdańsk i Gdynię.

Zdawałoby się więc, że z walki o utrzymanie dotychczasowych zarobków powinniśmy wyjść zwycięsko. Zdawałoby się dalej, że w tem ciężkiem zmaganiu się o byt, w tem nad wyraz trudnem zwalczaniu bezrobocia, w obliczu grożącej biedy i nędzy — karność i solidarność a także koleżeńskość wśród drukarzy powinna stać na jak najwyższym poziomie. Wprawdzie— pominąwszy nieliczne jednostki, które w swej naiwności niewiele się nauczyły z przykrego doświadczenia — ogół członków w zupełności docenia znaczenie jaknajwiększego skupienia wszystkich sił w obronie swych szczupłych praw.

Lecz, niestety, poza naszymi członkami istnieje w b. dzielnicy pruskiej zbałamucona przez obłudnych partyjników garstka drukarzy, która służy innym celom, przeciwnym naszym dążeniom. W licznych artykułach, umieszczonych na łamach naszej prasy, wskazywaliśmy na częste wypadki zdrady, popełnianej przez członków t. zw. Wspólnoty, na rozkaz lub za wiedzą i zgodą jej Zarządów, jak i Wydziału Głównego. Lecz mało tego — szczytem haniebnej zdrady, godzącej w byt drukarzy i ich rodzin, jest poniższe pismo, które rozesłane zostało do szeregu właścicieli względnie Zarządów drukarń na Pomorzu a z pewnością i w Poznańskiem. Oto jego treść:

„Z powodu ogólnego kryzysu gospodarczego i bezrobocia, szczególnie panującego w zawodzie graficznym, przedkładamy W. Panom następujące propozycje:

Możemy dostarczyć linotypistów, zecerów ręcznych, akcydensowych i gazetowych, również maszynistów i introligatorów i to na warunkach niższych od tamtejszej taryfy.

O ile W. Panowie zechcą korzystać z niniejszej oferty, prosimy o łask. zwrócenie się do nas z propozycjami, jak i podaniem wysokości płacy dla poszczególnych działów pracy graficznej.

Zaznaczamy, że proponowane siły posiadają pełne kwalifikacje zawodowe, na których W. Panowie polegać mogą w zupełności. Prosimy o rychłe doniesienie, jak W. Panowie na ofertę powyższą się zapatrują..."

Autora powyższego pisma z pewnych względów narazie nie wymieniamy. Tylko tyle, że jest on z Poznania i — jak nam wiadomo — członkiem Polskiego Związku Drukarzy czyli t. zw. Wspólnoty. Że pisma tego nie pisał w imieniu własnem, dowodzi niezbicie treść i forma oferty.

Wobec powyższego odpada oczywiście potrzeba wskazywania na dalsze wypadki zdrady, na cel i dążenia Wspólnoty. które w tym wypadku ujawniły się z całą dokładnością a zarazem i przejmującą zgrozą.

Jasnem jest, że wobec takiego stanu rzeczy, mogąc korzystać z złożonej oferty, właściciele drukarń lekceważą opór pracowników — moralny i czynny. Przecież w tych warunkach każdy strajk musiałby skończyć się przegraną.

Więc któż ponosi winę, względnie przyczynił się do ostatniej zniżki zarobków?

Odpowiedź pozostawiamy naszym Czytelnikom a zarazem wołamy do członków z drugiego obozu: Opamiętajcie się choć w ostatniej chwili! Wyrzućcie z waszego grona zdrajców sprawy naszej, przecież wspólnej, gdy chodzi o zapewnienie bytu swego i swych rodzin, a które żyją w niedostatku dzięki zdradzie, popełnionej i popełnianej a zarazem gotowej do dalszych czynów.

P. R.

UMOWA ŁÓDZKA

Pomiędzy Oddziałem naszym w Łodzi a wydawcami „Republiki", „Głosu Porannego", „Neue Lodzer Zeitung", „Freie Presse", „Lodzer Volkszeitung" i „Ekspress Wieczorny Ilustrowany" w dniu 19 października zawartą została nowa umowa cennikowa na następujących podstawach:

Minimum zasadnicze zmniejszono o 5%; dodatek maszynowy oznaczono na 30%.

Za pracę nocną przy gazetach dolicza się 50 procent. Z niedzieli na poniedziałek o 100%.

Tydzień pracy liczy się 46 godzin, przyczem praca we dnie odbywać się może w czasie od godziny 7 rano do godziny 7 wieczór. Poza temi godzinami liczy się jako praca nocna względnie nadetatowa. Przepisy o ochronie pracy będą bezwzględnie przestrzegane.

W drukarniach gazetowych uczniowie wogóle zatrudnieni nie będą; zatrudnieni dotychczas, nie mający jednak rocznej praktyki, będą niezwłocznie zwolnieni.

Wymienione wyżej i podpisane Wydawnictwa zatrudniać będą pracowników wykwalifikowanych wyłącznie zorganizowanych w Związku Zaw. Drukarzy i Pokr. Zaw. Oddział w Łodzi. Pracowników przyjmować wolno tylko za pośrednictwem Biura Pośrednictwa Pracy przy Związku Drukarzy.

Umowa niniejsza zawiera się na rok czasu, t. j. od dnia 19.X 1931 r., do dnia 19.X 1932 r. z prawem wymówienia na dwa miesiące naprzód. Niewymówiona w czasie umowa przedłuża się automatycznie na rok następny.

W ciągu 6-ciu tygodni od dnia zawarcia niniejszej umowy wprowadzony zostanie regulamin pracy, dotyczący nakładu składaczy maszynowych i ręcznych i t. p. warunków pracy.

Wszystkie święta kalendarzowe muszą być płatne.

Za udział w akcji cennikowej nikt nie może być pozbawiony pracy.

Umowa niniejsza potwierdzona została przez Okręg. Insp. Pracy i weszła w życie z dniem 19 października 1931 r.

DRUKARZE ZAGRANICĄ

Zakończenie lokautu w Norwegji.

Lokaut norweski, o którym parokrotnie pisaliśmy, zakończył się w pierwszej połowie września i 14-go nastąpił powrót do pracy.

Lokaut ten obejmował 45 tys. robotników, między niemi około 1.500 drukarzy. Przed 7-iu miesiącami Stowarzyszenie Przedsiębiorców próbowało obniżyć zarobki robotnicze o 15 do 45%. Organizacje robotnicze odmówiły zgody, a przedsiębiorcy zamknęli część fabryk, by zmusić opornych robotników do uległości. Walka trwała 5 miesięcy. Zakończyła się zniżką płac od 5 do 6%, mniej nawet niż wykazał spadek drożyzny. Rezultaty tej walki przyniosły więc zwycięstwo zorganizowanemu proletarjatowi nad zorganizowanym kapitałem.

Drukarze ustąpili z dawnych płac 5%, niezależnie od tego, iż ta zniżka wyrównana została spadkiem drożyzny, uzyskali jeszcze kilka ustępstw. Zmniejszono liczbę klas z trzech i pół do dwóch, podnosząc wiele miejscowości do wyższej klasy.

Uzyskano zapłatę za przypadający urlop w zależności od przepracowanych miesięcy. Wprowadzono stosowanie wskaźnika drożyźnianego, a mianowicie: o ile do grudnia 1932 r. wskaźnik drożyźniany wykaże różnicę w dół lub w górę ponad 3 punkty, automatycznie płace ulegną odpowiedniej zniżce lub zwyżce. Umowę zawarto do do dnia 31 marca 1935 r.

Obecnie prowadzone są rokowania pod przewodnictwem Urzędu Rozjemczego w sprawach: 1) unormowania i ujednostajnienia urlopów, 2) pracy pogodzinnej, 3) warunków pracy uczniów. Pozatem wpłynęło pod obrady zmniejszenie liczby uczniów.

W dniu 19 września rozpoczęły się rokowania o nową umowę cennikową dla pracowników gazet w Oslo, stolicy Norwegji. Wydawcy gazet nie należeli do Stow. Przeds. i w lokaucie nie brali udziału. Z chwilą, gdy zawarta została umowa ze Stow. Przeds. i oni chcieli zastosować zniżkę u siebie. Związek Drukarzy i głosowanie zainteresowanych bezpośrednio kolegów odrzuciły te żądania. Zanosiło się na nowy zatarg, zwłaszcza, że wydawcy przystąpili do Stow. Przeds., jednak w dniu 12 października oddano sprawę do Urzędu Rozjemczego. Jest więc nadzieja, iż zatarg załatwiony będzie pokojowo.

Lokaut drukarzy norweskich podtrzymywany był przez zorganizowany proletarjat drukarski, zjednoczony w Sekretarjacie Międzynarodowym Drukarzy. W tym celu obłożono opodatkowaniem zrzeszone organizacje w wysokości 30 ct. swajc. tygodniowo od członka. Z drobnych sum zebrano i posłano do Norwegji 552.741 fr. szw. Pomoc ta świadczy raz jeszcze, iż solidarność zawodowa drukarzy istnieje wbrew temu, co wypisują różni wspólnociarze. Jest to zresztą nie pierwszy wypadek międzynarodowej pomocy. Tym razem nasza organizacja została zwolniona od opodatkowania z powodu wielkich świadczeń, wypłacanych na własnych bezrobotnych.

Z Rumunji.

Związek drukarzy rumuńskich przestrzega podróżnych drukarzy, by niezwłocznie po przekroczeniu granicy rumuńskiej meldowali się w najbliższem biurze policyjnym w celu otrzymania karty pobytu w Rumunji. Niestosujący się do powyższego i nieposiadający karty pobytu narażają się na areszt i na karę od 200 do 500 lei.

Z Niemiec.

W drukarniach niemieckich groży się kryzys podobnie tak jak u nas. We wrześniu na 90 tys. członków 26.635 było bez pracy, a 12.789 pracowało niepełny tydzień. Kryzys walutowy jeszcze zwiększył bezrobocie. Ostatnio tylko 65% członków opłacało wkładki. Zarząd Zw. zbadał stan finansowy organizacji, jej wpływy i wydatki, okazało się, iż wpływy nie wystarczają na pokrycie wydatków. Wobec tego zniżono wszystkie świadczenia o 35—40%.

Zarząd Związku stale zabiega o zmniejszenie godzin pracy. Koledzy nasi zażądali wprowadzenia 40 godzin pracy na tydzień z częściową zniżką płac, wzamian za to przyjęcia bezrobotnych. Właściciele drukarń godzą się w zasadzie na zmniejszenie godzin pracy, lecz nie chcą nic do tego dopłacić. Uważają, iż najlepiej ciężar dania pracy bezrobotnym przerzucić całkowicie na pracujących. Właściciele drukarń chcą tylko zyski zgarniać. Wobec takiego stanowiska właścicieli do porozumienia nie doszło.

Właściciele drukarń idą nieco dalej, nie chcą dopłacać na korzyść bezrobotnych, ale zato chcą wykorzystać kryzys w drukarniach. W tym celu wymówili umowę cennikową, występując ze zniżką zarobków. Sądzą, iż przy ogniu kryzysu upieką dal siebie pieczeń w postaci niższych płac. Zawiodą się grubo.

Z ŻYCIA ORGANIZACJI

Z ODDZIAŁU KRAKOWSKIEGO.

Protokół

z VII posiedzenia Zarządu Związku Zaw. Druk. i Pokr. Zaw. w Polsce (Oddział Kraków) oraz Stow. Druk. i pokr. zaw. „Ognisko" w Krakowie odbytego we czwartek 27 sierpnia b. r. o godz. 7.25 wiecz. w lokalu „Ogniska".

Obecni: kol. Jabłoński, Morawiecki, Kruczkowski, Wesołowski Józef, Wołek Wł., Wolas, Głowacki, Butwin, Szybiński, Koczub, Wesołowski Miecz., Hajduk, Janota, Feldman S., Moniczewski, Bartosik, Delekta. — Nieobecni: kol. Stelmach i Oberski.

Po odczytaniu i przyjęciu protokółu z ostatniego posiedzenia przew. kol. Jabłoński oddał głos kol. Morawieckiemu, jako swemu zastępcy przez czas urlopowy. Kol. Morawiecki zdając sprawozdanie za ten okres czasu, nadmienia, że największej absorbowała sprawa budowy domu, pozatem odbyło się szereg posiedzeń oficynowych, jak również zgromadzenie Sekcji Personelu Pomicniczego.

Następnie kol. Wolas podał treść zgromadzenia Pers. Pom., zaznaczając, że wkrótce odbędzie się następne zgromadzenie. Odczytano pismo przew. Pers. Pom., tow. Lewandowskiego, z zawiadomieniem o rezygnacji. Postanowiono powołać Komisję z trzech dla obliczania robót. Uchwalono 3 wnioski Zarządu w sprawie budowy domu. Następnie kol. Kruczkowski odczytał sprawozdanie kasowe, które przyjęto do wiadomości. Przy wpływach odczytano i załatwiono szereg pism i podań. Po przedstawieniu przez kol. Wolasa i Wesołowskiego Miecz. obecnego stanu budowy domu, zakończono posiedzenie o godz. 11.10 w nocy.

Protokół

z VIII posiedzenia odbytego we czwartek dnia 1 października br. o godz. 7.30 wiecz.

Obecni: kol. Jabłoński, Morawiecki Kruczkowski, Wesołowski Józef, Wołek Wł., Wolas, Głowacki, Butwin, Oberski, Wesołowski Mieczysław, Hajduk, Rausch, Stankiewicz, Feldman S., Moniczewski, Bartosik, z Sekcji Pers. Pom. tow. Marek.

Posiedzenie otwiera kol. Morawiecki jako zastępca nieobecnego chwilowo kol. Jabłoń-

skiego. Zawiadamia, że w miejsce przewodniczącego Sekcji Pers. Pom. tow. Lewandowskiego obecny jest na posiedzeniu nowo wybrany przew. Sekcji tow. Marek. Po odczytaniu protokółu z V posiedzenia, przystąpiono do wpływów, odkładając dyskusję nad sprawami wynikłemi z protokółu do przybycia przew. kol. Jabłońskiego. Przy wpływach odczytano pismo z Oddziału Katowickiego, Okólnik Zarządu Główn. z zawiadomieniem, że 18 października r. b. odbędzie się posiedzenie plenarne oraz okólnik Nr. 14 o zawieszeniu podróży z dniem 26 września b. r. pozatem załatwiono szereg pism i podań. — Kol. Delekcie za zaleganie z 3-ma wkładkami wstrzymano zapomogę na przeciąg trzech tygodni. Kol. Podoskiemu z powodu zalegania z dwoma wkładkami wstrzymano zapomogę chorobową przez przeciąg 7 tygodni. Podanie kol. Tyszkiewicza o wypłacenie mu zap. chorobowej, wstrzymanej z powodu zalegania dwóch wkładek, — załatwiono odmownie. Kol. Lachowi Stan. i Kubali Mich. postanowiono zwrócić koszty paszportów i wizy do Niemiec (86 zł.). Podanie kol. Bednarza Fr. i Markiewicza Aleks. o zap. nadzw. załatwiono odmownie. Pismo kol. Grubera Józefa z zawiadomieniem o przejściu w stan inwalidowy załatwiono w myśl Reg.

Przyjęci zostali do Stowarzyszenia: Poprawski Marjan, maszynista rotogr., wypisany 11 lipca 1931 r. w Drukarni Narodowej w Krakowie.

Janton Edward, masz., wyp. w of. Jelenia Tarnowie, 5 września br.

Drozdowski Adam, składacz ręczny, wyp. w of. Przemysłowej 1 sierpnia br.

Podanie Kampfa Markusa o przyjęcie do Związku załatwiono odmownie.

Wykreśleni ze Stow. z dniem 1 październi-ka b. r. zostali Dudzik Józef i Schönthal Leib.

Kol. Kruczkowski przedstawił obecny stan kasy. W poruszonej przez kol. skarbn. Kruczkowskiego sprawie czynszów przyjęto na rok 1931 nast. skalę: Kasa Zaliczkowa — 500 zł., „Siła" — 175 zł., Pers. Pom. — 175 zł., Introligatorzy — 175 zł.

Na zakończenie zdał sprawozdanie z czynności org. kol. przew. Jabłoński, zawiadamiając przytem, że p. arch. Stupnicki z okazji ukończenia murowania naszego domu nadesłał dla kol. bezkondycyjnych 200 zł.

Kom. M. Z. wybrała komisję obliczeniową w osobach kol. Butwina, Kozłowskiego Karola (jun.) i Rachwała Henryka.

Postanowiono polecić gospodyni bezwarunkowe zamykanie lokalu Stowarzyszenia o godz. 10 wiecz.

Z ODDZIAŁU POZNAŃSKIEGO.

Z życia Klubu Drukarzy Maszynistów w Poznaniu.

Zebranie powakacyjne Klubu odbyło się dnia 23. września w Ognisku Drukarzy. Po zagajeniu i odczytaniu protokółu przyjęto na członka Klubu kol. Gustowskiego z Torunia. Następnie podaje prezes do wiadomości pismo Zarządu Drukarni św. Wojciecha, który zgadza się na odwiedzenie zakładu, lecz w godzinach przedpołudniowych. Ponieważ jest to czas dla nas nieodpowiedni, wnosi kol. Najderek wniosek, aby ponownie zwrócić się do wymienionej drukarni i prosić o zezwolenie na zwiedzanie hali maszyn rotoczyjnych i to w godzinach popołudniowych.

Odczyt na temat „Światłotrwałość farb graficznych" wygłosił w zastępstwie kol. W. Wiśniewskiego kol. Paszke. Po krótkiej dyskusji rozdano piękne wzory druków, dostarczonych przez kol. Gustowskiego z firmy „Atra" Toruń.

W wolnych głosach omówiono kilka spraw natury organizacyjnej, na czem zebranie zakończono.

Ostatnie zebranie w dniu 27. października nie cieszyło się wielką frekwencją, a to dlatego, że nie wszyscy koledzy otrzymali komunikaty. Zarząd przyrzekł sprawę zbadać i naprawić.

Po załatwieniu spraw bieżących podał prezes do wiadomości, że Drukarnia św. Wojciecha zgadza się na zwiedzenie zakładu przez Klub w godzinach popołudniowych. Zatem uchwalono zwiedzić zakład ten w środę 28. października. Kol. Ginter zapytuje, jak się przedstawia sprawa kursu kalkulacji, kol. Górecki proponuje, aby sprawę tę jeszcze rozpatrzył zarząd. Z powodu nielicznego udziału członków jak i późnej godziny odłożono odczyt do następnego zebrania.

Następne zebranie Klubu odbędzie się w środę d. 18. listopada w Ognisku o godz. 19-ej. Odczyt „Surowiec farb i jego rozwój" wygłosi kol. Paszke.

Z ODDZIAŁU ŁÓDZKIEGO.

Z ŻAŁOBNEJ KARTY.

W dniu 15. października b. r. po krótkich cierpieniach, opuścił szeregi drukarzy łódzkich, drugi już w roku bieżącym senjor

ś. p. kol. SEWERYN ULATOWSKI

maszynista drukarski.

W Zmarłym Organizacja łódzka straciła spokojnego, cichego i karnego członka, który należał do niej od początku jej istnienia i brał udział w jej tworzeniu.

Ś. p. kol. Seweryn Ulatowski, ur. się w roku 1874. Praktykę kończył i stale pracował w Łodzi — i prawie przez całe życie w zakładzie p. Kulisza. Wśród kolegów łódzkich, z powodu zalet prawego charakteru, cieszył się sympatją i szacunkiem. Liczne grono kolegów odprowadziło zwłoki Jego na miejsce wiecznego spoczynku — na cmentarz na Doły.

Cześć Jego zacnej pamięci!

Z ODDZIAŁU POMORSKIEGO.

DO CZŁONKÓW ODDZIAŁU.

Świadomi grożącego nam niebezpieczeństwa a zarazem przekonani o konieczności obrony przed bezpodstawną chęcią wyrządzenia nam krzywdy w postaci redukcyj zarobków, wzywamy wszystkich Kolegów do bezwzględnego podporządkowania się zarządzeniom Organizacji.

Nie możemy mieć i nie będziemy mieli zrozumienia dla kolegów, lekceważących przynależność do Organizacji i to w chwili, gdy przechodzimy przełomowy kryzys, w chwili, gdy nadludzkiemi wprost wysiłkami staramy się o podtrzymanie zarobków dla dobra Ogółu, gdy dotkniętym, nie z naszej winy, biedą i nędzą bezrobotnym (których liczy Oddział obecnie 103) niesiemy wszelką możliwą materjalną pomoc, gdy w szeregu drukarń systematycznie zaprowadzamy porządek dla dobra Ogółu, gdy 95% zorganizowanych Kolegów-drukarzy karnie uiszcza swoje wkładki, widząc jedynie w silnej Organizacji należytą obronę swych spraw, możliwość przetrwania kryzysu bez poważnych strat i lepsze Jutro, które przyjść musi, a nie mogłoby przyjść, gdy znajdzie nas rozsypanych i rozbitych, jak to już ma miejsce w innych zawodach. Czy Koledzy naprawdę nie widzą, co się wokoło nich dzieje?

Pamiętajcie, Koledzy, o tem, że ewentualne znalezienie się wśród Was dzikich, może przyczynić się do utraty placówek: a co zatem idzie, do dalszego pogorszenia warunków płacy i pracy, ku krzywdzie Waszej, którą trudno będzie naprawić, jak uczy nas doświadczenie, które i Wam nie może być obce. Pamiętajcie o tem Koledzy, że może nadejść przykra chwila znalezienia się bez pracy, a któż Wam potem udzieli pomocy materjalnej, jeżeli nie będziecie mieli prawa do korzystania z zapomóg od Organizacji?

Skoro niema złej woli, niemożliwem jest zajęcie innego stanowiska, jak pozostania nadal karnymi i solidarnymi członkami, wiernymi swym ideałom, w celu wspólnej obrony przed wyzyskiem, w celu zagwarantowania sobie dotychczasowych praw.

Konferencja w sprawie uczniów.

Dnia 28. sierpnia r. b. odbyła się w Toruniu konferencja w sprawie uczniów z udziałem przedstawicieli Pomorskiego Urzędu Wojewódzkiego, Okr. Inspektoratu Pracy, Korporacji Graficznej oraz obu Związków Zaw. Drukarzy. Konferencja miała charakter opinjodawczy celem wydania urzędowego rozporządzenia, regulującego stan liczebny uczniów. Z naszej strony, wobec załatwienia gros pracy bez udziału władz oraz wobec obecnie przedłużonej umowy na dalsze 2 lata i wstrzymania dopływu uczniów na 1 rok, nie wysunęliśmy korekty istniejącej już umowy, nie chcąc przez to niweczyć dotychczasowych zdobyczy, które — przy ogólnem przestrzeganiu — sprawę uczniów z biegiem czasu unormalizują. Kładliśmy główny nacisk na stosunki higjeniczne oraz domagaliśmy się wydatniejszego poparcia ze strony miarodajnych czynników celem poszanowania zawartych umów, a gdy to będzie miało miejsce, można będzie przystąpić do nowelizacji umowy.

W czasie dyskusji przedstawiciel Związku podkreślił szczególnie szkodliwość zawodu dla zdrowia, wykazując w dowód tego — na podstawie satystycznych danych — następującą śmiertelność wśród drukarzy w b. dzielnicy pruskiej. Otóż w ubiegłych 5 latach zmarło 35 kolegów w tem wieku od 20 do 30 lat — 18, t. j. przeszło połowa, w wieku od 31 do 40 lat — 8, 41 do 50 lat — 4, do 60 lat — 3, do 70 — 2 kolegów.

Powyższe najzupełniej usprawiedliwia dążenia nasze do ograniczenia liczby uczniów do minimum, a także nakazuje jak najtroskliwsze otoczenie należytą opieką młodzież drukarską, aby ochronić ją w swej nieświadomości a często wobec niesumienności pracodawców przed przedwczesnem zgonem.

Umowa zarobkowa.

Dnia 19. września r. b. odbyła się w Toruniu konferencja zarobkowa między przedstawicielami pracodawców i pracobiorców. Na konferencji tej — w myśl uchwały, powziętej przez członków Korporacji na zebraniu w Chełmży — zakomunikowano nam dalszą 10% zniżkę zarobków, oraz około około 50% zniżkę dla pierwszych dwóch kategoryj. Przedstawiciele Korporacji argumentowali konieczność dalszej zniżki odmiennem stosowaniem stawek zarobkowych oraz ciężkiem położeniem przemysłu graficznego, wykorzystując oczywiście — naszem zdaniem — przedewszystkiem ciężkie położenie Organizacji, osłabionej ogromnem bezrobociem oraz zanikiem należytej odporności kolegów, żyjących w ciągłej obawie utraty kondycji. Pewną łączność ze stanowiskiem Korporacji należy szukać w ogólnem stosowaniu redukcyj zarobkowych we wszystkich dziedzinach życia.

Konferencja trwała około 6 godzin. Fakt ten mówi sam za siebie, że osiągnięcie porozumienia było nad wyraz trudne. Ponieważ bez ustępstw z naszej strony nie doszłoby do ugody, woleliśmy ponieść pewne ofiary, aniżeli dopuścić do stanu niecennikowego, który — mógłby przynieść większe straty.

W myśl zawartej umowy nastąpiła 20% zniżka płac dla nowowyuczonych w pierwszym roku, z tem, że zniżka ta stosowana będzie wobec nich po terminie zawarcia umowy. Pozatem zniżką płac dotknięte zostały te placówki, które otrzymywały dotychczas pełną poznańską taryfę; zaś tam, gdzie stosowano już tak zw. taryfę pomorską — na którą obecnie się zgodzono — nie nastąpi żadna zniżka zarobków.

Umowę zawarto na czas jednego miesiąca, t. j. do 1 listopada b. r.

Umowa w sprawie wstrzymania dopływu uczniów pozostaje nadal w mocy.

Zwracamy uwagę na zmieniony adres Redakcji „Wiad. Graf.": Marymoncka 1 b m. 170.

ADRES REDAKCJI: MARYMONCKA Nr. 1b m. 170 (ŻOLIBÓRZ). ADRES ADMINISTRACJI: MIODOWA 6 I PIĘTRO — KONTO PKO. Nr. 99
PRZEDPŁATA: MIESIĘCZNA 30 GROSZY — CENA OGŁOSZEŃ: ZA 1 WIERSZ NONPARELOWY JEDNOSZPALTOWY 75 GR.
WYDAWCA: ZWIĄZEK ZAWODOWY DRUKARZY I POKREWNYCH ZAWODÓW W POLSCE. — REDAKTOR: ANTONI BURKOT.

Odbito w drukarni „Robotnik", Warecka 7.